(1. Chrzest w Jordanie, 2. Cud w Kanie Galilejskiej, 3. Głoszenie Słowa Bożego i wzywanie do nawrócenia, 4. Przemienienie na Górze Tabor, 5. Eucharystia), lub w jaki dzień tygodnia należy je odmawiać (czwartek)? Również bardzo praktyczny i potrzebny byłyby alfabetyczny indeks nabożeństw czy modlitw zawartych w *Agendzie.*

Powyższe małe uwagi, które nie roszczą sobie pretensji do ich zauważenia, nie mogą naruszyć podziwu i uznania dla całości dobrze skomponowanego układu *Agendy*. Wśród relatywnie wielu podobnych „agend" (np. diecezji opolskiej, katowickiej itd.), *Agenda liturgiczna diecezji włocławskiej* z roku 2011 jest nadzwyczaj udaną inicjatywą duszpasterską, z której zapewne będą korzystać nie tylko duchowni diecezji włocławskiej. Redaktor zaś tego dzieła – ks. prof. dr hab. K. Konecki z pewnością nie raz usłyszy słowa wdzięczności od duszpasterzy za powyższą księgę liturgiczną.

ks. Jerzy Stefański

Paweł Podeszwa, *Paschalna pamięć o Jezusie. Studium egzegetyczno-teologiczne wyrażenia ἡ μαρτυρία Ἰησοῦ w Apokalipsie św. Jana*, Studia i Materiały 142, Poznań 2011, ss. 415.

W ramach serii wydawniczej „Studia i Materiały" (nr 142) Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu ukazała się książka Pawła Podeszwy *Paschalna pamięć o Jezusie. Studium egzegetyczno-teologiczne wyrażenia ἡ μαρτυρία Ἰησοῦ w Apokalipsie św. Jana*. Wspomniana seria oraz wydawane w niej pozycje znane są szerokiemu gronu naukowców. Komitet Wydawniczy, jak i samo wydawnictwo zadbało o merytoryczną oraz formalną stronę wydanej książki.

Bardzo interesujący jest sam temat rozprawy. Zwraca on najpierw uwagę na kategorię pamięci, która należy do podstawowych kategorii zarówno języka biblijnego, jak i teologii biblijnej. Chodzi przede wszystkim o pamięć „aktualizującą" (wydarzenie historyczne, działanie Boga w przeszłości uobecnia się w „tu" i „teraz" wspólnoty, która słucha Słowa Bożego). Ta kategoria jest obecna w wielu księgach Starego Testamentu (por. Pwt, Prorocy), jak i NT, w tym w Księdze Apokalipsy św. Jana, którą zajął się w szczególny sposób Autor monografii. Wśród teologów biblijnych, którzy zajmują się pamięcią w Biblii, na szczególne uznanie

zasługuje włoski egzegeta Giuseppe Segalla, który w swojej „Teologii Biblijnej Nowego Testamentu" (*Teologia Biblica del Nuovo Testamento*, Logos Corso di Studi Biblici 8/2, Torino 2005) wypracował holistyczny model teologii NT właśnie w kluczu pamięci. Według egzegety włoskiego „pamięć o Jezusie" i „pamięć (pamiątka Jezusa)" to dwie formy pamięci, ściśle ze sobą powiązane, które łączą w jedno całą teologię biblijną NT. Według Segalla w Apokalipsie mamy do czynienia z pamięcią symboliczną o Jezusie ziemskim. Egzegeta mówi najpierw o pamięci Starego Testamentu, przedstawionej w pamięci symbolicznej o Jezusie (Apokalipsa używa ST oferując swoistą syntezę w kluczu chrystologiczno-eschatologicznym). Ta pamięć symboliczna o Jezusie jest konfiguracją nową: apokaliptyczną i symboliczną. Badacz zajmuje się także wyrażeniem „świadectwo Jezusa", dowodząc, że chodzi o świadectwo o Jezusie ziemskim, które wyraża pełnię Ewangelii, zmieniającej egzystencję (s. 519). Obserwacje włoskiego badacza zainspirowały P. Podeszwę do zadania pytania o obecność pamięci o Jezusie w Apokalipsie św. Jana, która na pierwszy rzut oka wydaje się, że takiej pamięci nie prezentuje, w przeciwieństwie do chociażby nowotestamentalnych Ewangelii. Pod lupę egzegezy wziął On wyrażenie „świadectwo Jezusa" (gr. ἡ μαρτυρία Ἰησοῦ), które występuje w księdze sześć razy (1,9; 12,17; 19,10bis; 20,4 i 6,9 [w tym ostatnim przypadku imię Jezusa jest domyślne]), proponując jego znaczenie jako „pamięć o Jezusie", którą później interpretuje jako „pamięć paschalną".

Cały układ pracy jest logiczny. Składa się na nią: „Wprowadzenie" (ss. 11–28); cztery rozdziały: 1. „Biblijny horyzont pamięci" (ss. 29–61); 2. Wyrażenie ἡ μαρτυρία Ἰησοῦ w Apokalipsie (ss. 63–135); 3. Istotne elementy „paschalnej pamięci o Jezusie" w Apokalipsie (ss. 137–328); 4. Zasadnicze aspekty „paschalnej pamięci o Jezusie" w Apokalipsie (ss. 329–381); „Wykaz skrótów" (ss. 383–385); Bibliografia (ss. 387–410) oraz „Summary" (ss. 411–415).

„Wprowadzenie" podaje podstawowe informacje dotyczące tematu pracy, *status quaestionis*, źródeł, metody badawczej oraz podziału pracy. Osobiście skonstruowałby go nieco inaczej. Według mnie jest to, niestety, najsłabsza część, skądinąd bardzo dobrej rozprawy. We „Wprowadzeniu" brakuje mi przede wszystkim bardziej systematycznego przedstawienia problemu. Osobiście, wyszedłbym od problematyki związanej z wyrażeniem μαρτυρία Ἰησοῦ w Ap i dopiero wtedy snułbym rozważania na temat pamięci. Podstawowe bowiem pytanie brzmi, co kryje się pod tym pojęciem. Jest to także fundamentalna kwestia rozprawy. Czytelnik może mieć wrażenie, że Autor najpierw rozprawia sobie o „pamięci", w ujęciu

szczególnie G. Segalla, by potem zadać sobie hipotetyczne pytanie, czy być może wyrażenie „świadectwo Jezusa" ma coś wspólnego z pamięcią Jezusa czy o Jezusie. Z tego względu *status quaestionis*, który Autor prezentuje na ss. 18–21 przytoczyłbym jako pierwszy i dopiero później zapoznałbym czytelnika z propozycją Segalla i do niej się ustosunkował, proponując hipotetyczną tezę badawczą, którą autor umieszcza na s. 21: „Rozprawa proponuje nowe rozumienie wyrażenia ἡ μαρτυρία Ἰησοῦ jako «pamięci o Jezusie»". P. Podeszwa identyfikuje ją jednoznacznie z „pamięcią paschalną" (s. 23). Tak postawiona hipoteza badawcza nie jest do końca hipotezą, ale *a priori* narzuca interpretację wyrażenia „świadectwo Jezusa". Nie jest zatem punktem dojścia, ale wyjścia. W takim kontekście zawsze może się zdarzyć próba „naciągania" egzegezy do przyjętych założeń. Na szczęście Autor nie uległ tej pokusie. W swoich analizach egzegetycznych przeprowadził solidną, rzetelną i wnikliwą analizę tekstu, która uzasadnia całkowicie przyjętą przez niego interpretację.

We „Wprowadzeniu" przydarzył się Autorowi błąd, dotyczący zazwyczaj początkujących naukowców, którzy dla poparcia tez, nawet najbardziej oczywistych, przytaczają w przypisie pozycję książkową jakiegoś autorytetu w danej dziedzinie. Tak też się zdarzyło naszemu Autorowi na s. 11, gdzie napisał: „Apokalipsa św. Jana, ostatnia i «najbardziej tajemnicza Księga Nowego Testamentu», nie przestaje fascynować i zadziwiać wyznawców Jezusa". Cytat wewnątrz tego zdania jest poparty przypisem 1 o treści: H. Langkammer, *Obraz Jezusa Chrystusa w świetle Nowego Testamentu*, Rzeszów 2009, s. 311. Ojciec Langkammer jest autorytetem w biblistyce polskiej, ale zacytowane za nim zdanie jest „oczywistością" powtarzaną przez każdego egzegetę zajmującego się ostatnią księgą Nowego Testamentu. Autor książki musiałby zatem przytoczyć tutaj tysiące pozycji książkowych, artykułów, opracowań, w których znajduje się identyczne lub podobne stwierdzenie.

Paweł Podeszwa bardzo dobrze opisał metodę badawczą (s. 25–27), co wcale nie jest tak częste w pracach biblistów, którzy zadowalają się ogólnikowymi stwierdzeniami typu: „Zastosujemy metodę synchroniczną z elementami metody diachronicznej". Z takich stwierdzeń naprawdę nic nie wynika. Szczegółowy opis metody jest jak najbardziej właściwy dla biblistyki, jak i teologii. Należy docenić zastosowanie w pracy analizy intertekstualnej, ponieważ nie można zrozumieć przesłania Ap, bez zauważenia możliwych zależności i wzajemnych powiązań tekstu Ap z innymi tekstami zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu. Ta zasada dotyczy także pojedynczych wyrażeń, w tym „świadectwo Jezusa". Autor

w swojej rozprawie udowadnia tezę, że egzegeza tekstów biblijnych nie może być „sztuką dla sztuki", ale ma prowadzić do teologii.

Pierwszy rozdział, który na pierwszy rzut oka mógłby wydawać się zbyteczny, *de facto* jest bardzo potrzebny do pełniejszego zrozumienia „pamięci", jako podstawowej kategorii teologicznej zarówno ST, jak i NT. Autor słusznie zatytułował ten rozdział „Biblijny horyzont pamięci". Jest to bardzo dobre i wyczerpujące opracowanie na temat teologii pamięci, rozumianej jako środek utrwalania i przekazywania najważniejszych wydarzeń zbawczych, które przez pamięć się aktualizują czy uobecniają w obecnym czasie. Ta kategoria jest pomocna dla zrozumienia konceptu Autora, co do wyrażenia „świadectwo Jezusa", jako „pamięci o Jezusie". W rozdziale tym uwidacznia się konsekwencja metodologiczna. Zarówno w pierwszym, jak i drugim paragrafie, poświęconym odpowiednio pamięci w ST i pamięci w NT, kategoria pamięci jest analizowana z punktu widzenia Boga i człowieka.

Drugi rozdział jest poświęcony egzegezie wyrażenia „świadectwo Jezusa" w Apokalipsie. Autor rozpoczyna go od uwag wstępnych, odnoszących się do etymologii rzeczownika μαρτυρία, która pozwala mu zrozumieć go jako „pamięć". Następnie zostaje poddane analizie występowanie tego słowa w Nowym Testamencie (Ewangelie Synoptyczne, listy pasterskie, Dzieje Apostolskie), ze szczególnym uwzględnieniem tradycji Janowej. Następnie Autor dokonuje egzegezy sześciu tekstów z Ap (1,2.9; 6,9; 12,17; 19,10; 20,4), w których występuje wyrażenie „świadectwo Jezusa" lub „świadectwo Jezusa Chrystusa". Na podstawie przeprowadzonej analizy, interpretuje wyrażenie jako odnoszące się do pamięci o Jezusie. Jest ona, w świetle Ap 1,2 syntetycznym określeniem całego objawienia, które pochodzi od Boga, i jest dane przez Jezusa Chrystusa. Staje się ono synonimem Księgi Apokalipsy, zawierającej w sobie pamięć o Jezusie Chrystusie. Według Autora ta pamięć o Jezusie odnosi się do całej tradycji ewangelicznej (por. J 19,35; 21,24), którą Jan otrzymał od Jezusa (znaczenie podmiotowe) i która Jego dotyczy (znaczenie przedmiotowe). Autor wyraźnie odróżnia – według mnie słusznie – dwa rodzaje świadectwa, te które zawarte jest w całej Księdze Apokalipsy (w 1,2 w wyrażeniu „świadectwo Jezusa Chrystusa" chodzi o pneumatyczne świadectwo Jezusa Chrystusa, tj. takie, które Chrystus zmartwychwstały objawia przez Ducha Świętego swojej wspólnocie, a które pokrywa się z treścią Ap) od tego, które utożsamia się z wydarzeniami związanymi z ziemską działalnością Jezusa i konsekwentnie jest zaprezentowane w Apokalipsie.

Na końcu tego rozdziału przydałoby się krótkie podsumowanie, które raz jeszcze podkreśliłoby różnicę w rozumieniu wyrażeń „świadec-

two Jezusa Chrystusa" i „świadectwo Jezusa". Przeciętny czytelnik może się trochę zagubić w analizach i dojść do wniosku, że według Autora, cała zawartość Księgi Apokalipsy pokrywa się z „paschalną pamięcią o Jezusie". Zresztą do takiego samego wniosku może dojść, czytając wprowadzenie do następnego rozdziału (s. 137). W rozdziale tym zabrakło mi odniesienia do słowa „świadectwo" w Starym Testamencie. Być może poszerzenie tego rozdziału o taki paragraf mogłoby jeszcze bardziej przyczynić się do zrozumienia wyrażenia „świadectwo Jezusa" jako „pamięci o Jezusie". Niezrozumiałe jest, dlaczego w tym momencie Autor nie zastosował, tak zalecanej przez samego siebie we „Wprowadzeniu", zasady interkontekstualności. Z rzeczownikiem „świadectwo" łączy się w Ap także czasownik „świadczyć" (μαρτυρέω) czy rzeczownik „świadek" (μαρτὺς). Myślę, że gdyby autor rozszerzył swoją analizę o te dwa słowa, uzyskalibyśmy jeszcze pełniejszy obraz na temat „świadectwa Jezusa".

Trzeci rozdział jest próbą odszukania w tekście Apokalipsy istotnych elementów, które składają się na „paschalną pamięć o Jezusie". Autor poddał analizie egzegetycznej dziesięć tekstów, które zawierają najważniejsze (zasadnicze) odniesienia do misterium paschalnego Jezusa: 1. Początkowy dialog liturgiczny (1,4–8), w którym znajdują się następujące wyrażenia odnoszące się do „paschalnej pamięci o Jezusie": „Świadek Wierny", „Pierworodny umarłych", „Władca królów ziemi" (1,5), „nas miłuje i przez krew swoją uwolnił nas od grzechów naszych" (1,5), „zobaczy Go wszelkie oko i wszyscy, którzy Go przebili" (1,7); 2. Autoprezentacja Jezusa z wizji wstępnej (1,9–20), gdzie znajduje się formuła „byłem umarły, a oto jestem Żyjący na wieki wieków" (1,18); 3. „Baranek stojący jakby zabity" (5,6–14); 4. Tekst z 7,13–17, w którym chrześcijanie są przedstawieni jako ci, którzy „w Jego krwi wyprali i wybielili szaty", a On stał się ich Pasterzem, „który będzie ich pasł i prowadził do źródeł wód życia"; 5. Tekst z 12,11–12, gdzie dzięki krwi Baranka chrześcijanie odnieśli zwycięstwo nad Smokiem, a ich imiona zostały zapisane w „Księdze życia zabitego Baranka" (13,8) – tj. tekst szósty. 7. Prezentacja Jezusa jako „Słowa Boga, odzianego w szatę we krwi skąpaną" (19,13); 8. Tekst z formułą: „gdzie ukrzyżowano ich Pana" (11,8); 9. Tekst o Potomku Niewiasty, który został porwany przed tron Boga z 12,5 oraz 10. Jeździec na białym koniu (6,2). Autor we wstępie do tego rozdziału napisał: „W tej części pracy poddamy analizie te teksty, w których znajdujemy istotne elementy pamięci paschalnej o Jezusie. Intertekstualna lektura i uważna analiza pozwalają dostrzec szereg odniesień do zbawczej męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa". Sam autor we wprowadzeniu podał, że uprzywilejowanym podejściem do tekstu będzie

te synchroniczne (s. 25). W świetle tych dwóch założeń, nie rozumiem, dlaczego P. Podeszwa analizuje jako ostatni tekst Ap 6,2. Myślałem, że znajdę tego uzasadnienie we wprowadzeniu do odpowiedniego paragrafu, ale niestety, nic takiego tam się nie znalazło (s. 323). Tekst ten, należąc do sekcji pieczęci (6,1–8,1), jest ściśle związany z wizją Ap 4–5, która koncentruje się na adoracji „Zasiadającego na Tronie", tj. Boga i „Baranka, jakby zabitego", tj. Chrystusa zmartwychwstałego ze znakami swojej krzyżowej męki. To właśnie On jest tym, który będzie otwierał siedem pieczęci. Habilitant dokonał analizy obrazu Baranka w paragrafie trzecim (s. 205–285), dlaczego zaraz po nim nie znalazła się analiza Ap 6,2? Nie wiem, czy autor nie zauważył, że w połączeniu tych dwóch obrazów, tj. Baranka i Jeźdźca na białym koniu, które odnoszą się do Chrystusa zmartwychwstałego, autor Ap odpowiada, w jaki sposób paschalna pamięć o Jezusie, uobecniająca się w historii, pomaga chrześcijanom żyć w świecie pełnym wojny (jeździec na ognistym koniu), niesprawiedliwości społecznej (jeździec na czarnym koniu), prześladowań, chorób, głodu i śmierci (jeździec na trupio bladym koniu). Cały rozdział powinien raczej zakończyć paragraf czwarty, w którego miejsce powinien znaleźć się paragraf siódmy.

Nie zgadzam się ze sposobem przeprowadzenia analiz niektórych tekstów (na szczęście nie jest to powszechne). Jako przykład podam analizę wyrażenia „władca królów ziemi" (ss. 159–170). Autor wychodzi bardzo krótko od tekstu Ap, aby natychmiast przejść do Ewangelii Janowej i na jej podstawie udowodnić tezę o obecności tematu królewskości Jezusa w IV Ewangelii, a zwłaszcza w opisie męki Jezusa. Temu zagadnieniu poświęca aż dziewięć stron (ss. 160–168). Potem powraca do tekstu Ap i na jej podstawie chce udowodnić tezę, że królewskość Jezusa najpełniej objawiła się w Jego krzyżu (ss. 168–171). Tę tezę można byłoby udowodnić na podstawie samych tekstów Ap. Teksty z IV Ewangelii mogłyby posłużyć jako ilustracja tego motywu w innych tekstach nowotestamentalnych, bądź też jako dowód na przynależność Ap do tradycji Janowej. Oczywiście, że analiza intertekstualna domaga się wykorzystywania innych tekstów czy tradycji, ale punktem wyjścia powinien stać się tekst w jego kontekście bezpośrednim, rozumianym dość szeroko (cała księga Ap) i dopiero później dla głębszego zrozumienia czy poszerzenia zrozumienia, powinno się odnosić do innych tekstów.

Przy omawianiu wyrażenia: „uczynił nas królestwem, kapłanami dla Boga, swojego Ojca" (ss. 193–197) zabrakło mi dwóch polskich opracowań: A. Sikora, *Miejsce realizacji kapłaństwa chrześcijan według Apokalipsy św. Jana*, RT XLIII (1996), z. 1, s. 164–184; D. Kotecki, *Kościół w świetle*

Apokalipsy św. Jana, Częstochowa 2008, s. 100–120 (to ostatnie dzieło znajduje się w wykazie bibliograficznym).

Rozdział ten jest bardzo długi. Liczy prawie dwieście stron. Nieproporcjonalność poszczególnych części opracowania nie należy jednak traktować jako błędu metodologicznego. Często zdarza się, że autorzy, aby zachować proporcje długości poszczególnych rozdziałów, wprowadzają sztuczne podziały i na przykład rozczłonkowują na mniejsze jednostki teksty, poświęcone temu samemu zagadnieniu, np. egzegezie tekstów. Tego błędu nie popełnił nasz autor. Długość rozdziału, jak i rygor metodologiczny, domagałby się chociażby krótkiego podsumowania analiz. Także poszczególne paragrafy wydają się urwane w pół zdania. Brak w nich jakiegoś wyraźnego zakończenia, które mogłoby zaprezentować jednoznacznie pogląd autora na interpretację niektórych obrazów.

Ostatni rozdział rozprawy ma charakter podsumowania analizowanego wcześniej materiału oraz zawiera refleksje teologiczne. Habilitant zauważa różne profile „paschalnej pamięci o Jezusie": profil historyczny, symboliczny, trynitarny, prorocki i egzystencjalny; wskazuje na liturgię jako miejsce „pamięci o Jezusie" oraz ukazuje tę pamięć jako istotny element świadectwa chrześcijańskiego. Najpierw P. Podeszwa podkreśla, że „pamięć o Jezusie" zawiera odniesienia do faktów historycznych (profil historyczny), które zostały przywołane i wyrażone w języku symbolicznym, charakterystycznym dla Apokalipsy Janowej (profil symboliczny). Pamięć o Jezusie ma także wymiar trynitarny: Bóg Ojciec objawia się w swoim Synu, dokonując zbawienia świata. Ich dzieło zaś jest kontynuowane przez Ducha Świętego. Apokalipsa w sposób narracyjny wyraża prawdy o wzajemnym współistnieniu Osób w Trójcy Świętej (teocentryzm chrystologiczny, pneumatologia teocentryczna, chrystologia pneumatocentryczna). Autor słusznie rozwija myśl, że uprzywilejowanym miejscem „paschalnej pamięci o Jezusie" jest liturgiczna wspólnota Kościoła, która uobecnia misterium paschalne Jezusa w sprawowanej niedzielnej liturgii, zwłaszcza proklamacji Słowa Bożego oraz w sakramentach Eucharystii i chrztu świętego. „Paschalna pamięć o Jezusie" jest niczym innym jak uobecnianiem czy aktualizowaniem Jego *Misterium Paschalis* w codzienności życia (wymiar egzystencjalny) oraz momentem otwarcia się na przyszłość (wymiar prorocki). Przeżyta w zgromadzeniu liturgicznym „pamięć o Jezusie" staje się impulsem do dawania świadectwa o Nim, tzn. o Tym, który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie zwyciężył, i ciągle zwycięża, w rzeczywistości codziennego życia chrześcijan.

W ostatnim rozdziale zabrakło mi uwypuklenia jeszcze jednego wymiaru „pamięci o Jezusie", chociaż pośrednio przewija się on w różnych miejscach tej części pracy, a mianowicie wymiaru kerygmatycznego. Cała Apokalipsa jest Dobrą Nowiną dla wspólnoty Kościoła, żyjącej w konkretnych wymiarach swojej egzystencji, z konkretnymi problemami. Cała Ap jest widziana jako „świadectwo" Zmartwychwstałego, który chce oświecić życie całej wspólnoty, jak i poszczególnych jej członków. W takim kontekście należałoby spojrzeć także na wyrażenie „świadectwo Jezusa", które, jak to już wielokrotnie podkreślaliśmy, wyraża „pamięć paschalną Jezusa". Wydaje mi się, że dla autora Ap wymiar historyczny tej pamięci jest jak najmniej ważny. Ten wymiar historyczny jest faktem, który można streścić w jednym zdaniu: „Jezus został ukrzyżowany, umarł i zmartwychwstał". Autora Ap bardziej interesuje, co z misterium paschalnego wynika dla wspólnoty Kościoła i Jego członków, i to w zasadzie głosi. W tym kontekście, dla mnie osobiście, cała Ap jest „świadectwem" Zmartwychwstałego o aktualizowaniu się w liturgii Kościoła Jego historycznego świadectwa, wyrażonego w formule „świadectwo Jezusa". W ten sposób „świadectwo Jezusa Chrystusa" (1,2) staje się Dobrą Nowiną o aktualizowaniu się „pamięci o Jezusie" w różnych wydarzeniach życia chrześcijan. Częścią tego kerygmatycznego wymiaru pamięci o Jezusie jest cała część epistolarna Ap, która w pracy P. Podeszwy została prawie całkowicie pominięta.

Krytyczne uwagi nie pomniejszają w niczym wartości merytorycznej pracy. Dzieło Pawła Podeszwy jest ważnym opracowaniem dla studiów biblijnych i to nie tylko w Polsce. Pokazuje, że biblistyka polska ma bardzo dobrych egzegetów, którzy nie boją się stawiać czoła niełatwym wyzwaniom, proponując swoje, bardzo oryginalne rozwiązania problemu. O oryginalności tej książki świadczy sposób interpretacji wyrażenia „świadectwo Jezusa" jako „paschalnej pamięci o Jezusie", która znajduje swoją zawartość w różnych tekstach ostatniej kanonicznie księdze Nowego Testamentu. Lektura książki wskazuje na samodzielność jej autora w formułowaniu wniosków, stawianiu hipotez, rozwiązywaniu problemów egzegetycznych. Autor włożył w przygotowanie tej rozprawy wiele wysiłku, który nie poszedł na marne. W pracy egzegety jest tak, że przelewa on na papier jedynie rezultaty swojego „ślęczenia" nad tekstami. Rozprawa pokazuje, że wyrósł w Polsce kolejny biblista, który nie tylko na Apokalipsie się zna, ale który Apokalipsę „czuje".

Ks. Dariusz Kotecki